

Przekład: Adama Ochockiego

Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

731  
Reed. (3)  
✓

Humoreska pt. "ZNALEZIONE PIENIADZE"

w/g opowiadania Claude Gavel.

Osoby: Narrator — Lucja Krzywicka  
Fernand Lutelle — Andrzej Gumiński  
Ilona Lutelle — Ewa Edwińska  
Służąca — Barbara Kamińska  
Szofer. — Jerzy Kozłowski

X X X

Narrator: Gdyby Fernand Lutelle, siadając do stołu, przyjrzał się uważnie swej żonie, niewątpliwie zauważyłby, że jest podniecona, Ale Fernand miał tego dnia mnóstwo kłopotów, więc sam był bardzo roztargniony. Wybierał się właśnie na urlop i tak zamierzał zabezpieczyć swoje interesy w mieście, by w czasie jego pobytu nad morzem nie doznały szwanku. Pani Lutelle zagadnęła go pierwsza:

Ilona Lutelle: Jest coś nowego ?

Fernand Lutelle: Nie. Nic godnego uwagi ...

Ilona: W takim razie ja <sup>ci</sup> ~~ci~~ powiem coś ciekawego ... Wyobraź sobie, że jadąc taksówką, znalazłam coś ... Zgadnij

co ?!



733  
+

Fernand: Znalazłaś ? Co takiego ?!

Ilona: Pieniądze! W taksówce leżał stary portfel. Podniosłam go i wyobraź sobie, było w nim dziesięć tysięcy trzysta franków. Dziesięć banknotów tysiąc frankowych i trzy po sto franków ...

Fernand: A nie było tam żadnego papieru, dokumentu z nazwiskiem właściciela ?

Ilona: Nie. Nie było w portfelu niczego prócz pieniędzy...

Fernand: I co zrobiłaś ? Oddałaś portfel kierowcy?

Ilona: Przecież schowałby go sobie.

Fernand: Więc co ? Oddałaś zgubę w komisariacie ?

Ilona: Dobre sobie ✓ Teraz, kiedy wyjeżdżamy na urlop i muszę sprawić sobie tyle różnych rzeczy, miałabym oddać pieniądze ? I w jakim celu ✓ Przecież w portfelu nie było nawet świstka papieru, który pozwoliłby ustalić nazwisko właściciela ...

Fernand: Ale może się on zgłosić do biura rzeczy znalezionych...

Albo do policji ...

Ilona: To mnie nie obchodzi. Znalezionych rzeczy nie zwraca się. Zresztą, czy zgłosił się ktoś z tymi 500 frankami, które



zgubiłam przed miesiącem ?!

Fernand: To jeszcze nie powód ...

Ilona: Jesteś nieznośny ! Gdybym wiedziała, że taka będzie twoja reakcja, nie powiedziałabym ci o tym. Jestem nie mniej uczciwa niż ty, ale uczciwość to nie to samo, co zbyteczne skrupuły ...

Narrator: Była tak zdenerwowana, że Fernand przezornie zamilkł. Wiedział z doświadczenie, że gdy jego żona się uprze - nie przekona jej w żaden sposób. Wycofał się więc do swojego pokoju. Ale nazajutrz obudziły się w pani Lutlle refleksje i przy obiedzie jak gdyby od niechcienia, odezwała się:

Ilona: Wiesz, ten portfel ... Po tym coś mi powiedział, pomyślałam, że to jednak nie ma sensu, żebym zatrzymała sobie w całości te pieniądze ... I dzisiaj rano posłałam anonimowo pięćset franków na przytułek dla biednych.

Fernand: A reszta ?

Ilona: Za resztę kupiłam sobie śliczne pantofelki, piękną sukienkę i kostium plażowy, jakiego w Paryżu nie ma chyba nikt. Zaraz ci pokażę ... A biedne dzieci będą miały pięćset franków... No... czemu nie mówisz, Fernandzie ? Powiedz coś! Czy ni



737  
X

sądziś, że postąpiłam właściwie ?!

Fernand: A dajże mi już spokój ... /Wyciszenie/

/Sytuacja przy kolacji, brzęk nakryć/

Iłona: Napijesz się jeszcze herbaty ?

Fernand: Nie ... Dziękuję ...

Iłona: Zarezerwowałam dzisiaj miejsca w samolocie do Cannes...

Fernand: Dobrze, Iłonko, chciałbym, żebyś jeszcze jutro odebrała od krawca moje białe spodnie ...

Iłona: Oczywiście ...

/Przy drzwiach rozlega się dzwonek,  
ruch w przedpokoju i wchodzi służąca:/

Służąca: Przyszedł jakiś mężczyzna i chce się zobaczyć z panią ...

Fernand: Któż to jest, Luizo ?

Służąca: Nie wiem, proszę pana ... Wygląda na szofera ...

Fernand: Poproś go tutaj ...

Służąca: Dobrze, proszę pana ...

/Po chwili gość staje w drzwiach:/

Szofer: Przepraszam bardzo, że ośmieliłem się państwa niepokoić...

Ale dość długo trwało, zanim odszukałem wszystkich pasażerów, których tego dnia wiozłem. Dozorczyni podała mi pani nazwisko na podstawie rysopisu. Bo ja



wiozłem panią przed kilkoma dniami ... I właśnie wtedy zgubiłem portfel ... Taki stary, czerwony. Był porządnie zniszczony, ale ja tam przecież nowego nie potrzebuję... Było w nim dziesięć tysięcy i trzysta franków. To pieniądze, które przeznaczyłem na wyprawę dla córki. Bo wydaję córkę za mąż i trzeba jej coś niecoś kupić. Na więcej mnie nie stać...

Fernand: Istotnie w.. moja żona znalazła w pańskim wozie portfel. Chciała od razu odnieść go do policji, ale musiała właśnie wyjechać na kilka dni ... Ilonko, proszę cię, przynieś ten portfel...

/Pani Lutelle wychodzi do sąsiedniego pokoju i po chwili woła męża do siebie:/

Ilona: Fernand ... pozwól na chwilę ...

Fernand: Dobrze, kochanie ... /Idzie do żony/

Ilona: /Zdenerwowana, szeptem/ - Daj mi szybko dziesięć banknotów tysiącfrankowych i trzy po sto franków ...

Fernand: Zaraz, zobaczę czy mam takie banknoty ... No! Na szczęście.. mam. Oddaj mi mu to natychmiast... /Wtrąca uszczypliwie:/  
No i co powiesz? Nie ma to jak znalezione pieniądze?



747  
d

Ilona:

Och, daj mi spokój ! Diabli mnie biorą, gdy pomyśle,  
że przez te twoje idiotyczne skrupuły, posłałam  
pięćset franków na biednych!

---oo0oo---